

Wywiad

ZMIENIAMY ŚWIAT NA PLUS

Z p. Anitą Omelańczuk, dyrektor XXXIV Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie, rozmawiają Jerzy de Angelis i Maciej Suszczyński, kl. Ib

La Ventana: Czy jako dziecko marzyła Pani, aby zostać nauczycielem? Czy chciała może Pani być kimś innym?

Pani Dyrektor: I tu duże rozczarowanie – jako dziecko zupełnie nie marzyłam o tym, aby zostać nauczycielką. Ale też nie pamiętam, żebym marzyła o czymś konkretnym. Pierwsze w miarę sensowne pomysły pojawiły się w liceum – chciałam zostać dziennikarzem.

To bardzo nam miło. Czego Pani uczyła jako nauczyciel?

- Uczyłam i nadal uczę języka angielskiego. Jestem nauczycielem, obecnie na stanowisku dyrektora szkoły.

Jakie cechy ceni Pani u uczniów?

- O... to trudne pytanie, bo każdy uczeń jest inny i u każdego trzeba cenić to, co jest w nim pozytywne. Osobiście lubię uczniów niezależnych, takich, których stać na własne poglądy, ale też dobrze współpracują z innymi i mają poczucie humoru.

Co się Pani Dyrektor podoba w zawodzie nauczyciela?

- Och, to też trudne pytanie.

Może najlepiej powiedzieć wprost?

- Słusznie. Jest bardzo dużo róż-

nych rzeczy, które mi się podobają. Najważniejsze jest to, że ma się kontakt z młodymi ludźmi. Uczniowie na ogół nie dostrzegają, że my naprawdę lubimy z nimi być, bo postrzegają nas nauczycieli jako osoby krytyczne, oceniające, nie zawsze sympatyczne. Ale my lubimy z wami być. Uważamy, że nasza praca ma dla waszej przyszłości istotne znaczenie i choć może to zabrzmie górnołotnie, przyczyniając się do waszego rozwoju, zmieniamy świat na plus!

Jak się Pani czuje w roli dyrektora szkoły?

- Bardzo dobrze. Dziękuję. Chociaż bycie dyrektorem to trudna i odpowiedzialna rola. Jest dużo spraw, którymi trzeba się zajmować i dużo rzeczy, których muszę się nauczyć. Ale pokonywanie trudności daje mi wiele satysfakcji.

Jak ocenia Pani poziom szkoły?

- Szkoły są oceniane przez pryzmat rankingów i jest wiele rzeczy w naszej szkole, w naszej specyfice, które sprawiają, że w rankingach nie wypadamy tak dobrze, jak na to zasługujemy, np. uczniowie klas plastycznych, którzy dostają się na ASP i nasi absolwenci, którzy studiują w Hiszpanii nie są sumowani rankingach, co jest dla nas krzywdzące. A

szkoła ma ogromne sukcesy; bodajże dwa lata temu na trzydziestu kilku absolwentów naszej sekcji plastycznej czternastu dostało się na ASP. To był wynik zdumiewający, który nie znalazł żadnego odbicia w rankingach. Myślę też, że są różne inne ważne a niemierzalne aspekty funkcjonowania naszej szkoły, jak atmosfera i poczucie bezpieczeństwa, w których jesteśmy bardzo dobrzy.

A jak Pani ocenia tę atmosferę?

- Będziemy mieli już wkrótce wizytę trójki, która będzie sprawdzała bezpieczeństwo w naszej szkole, więc być może dowiemy się czegoś bardzo interesującego o nas samych po tej wizycie, ale ja myślę, że jesteśmy szkołą bezpieczną.

Miło usłyszeć, że jesteśmy bezpieczną szkołą, bo tak się zresztą wydaje. Na przykład ja się czuję tu bezpieczniej w porównaniu z moim gimnazjum. Ale o atmosferze może Pani powiedzieć słowo?

- Atmosfera ... Budują ją zarówno nauczyciele, jak i uczniowie. Jako grono pedagogiczne nie jesteśmy specjalnie surowi w kwestii strojów i fryzur, w związku z czym uczniowie mogą czuć się dość swobodnie.

Dokończenie na s. 4

Zmieniamy świat na plus

Dokończenie ze s. 3
Nie ma też wyścigu szczurów, zjawiska „fali”, czy innych nieprzyjemnych zachowań wśród was, młodzieży. Wydaje się, że jesteśmy szkołą, gdzie można się dobrze czuć, jeżeli lubi się zaglądać do książek...

Czy zamierza Pani wprowadzić do szkoły jakieś radykalne zmiany?

- Nie lubię radykalnych zmian. Historia uczy, że rewolucja przynosi więcej ofiar niż korzyści. Zwłaszcza w edukacji,

gdzie przez ostatnie parę lat zmieniło się tak wiele, trzeba być szczególnie ostrożnym i wyważonym, żeby nie spowodować chaosu. Zmiany muszą być przemyślane i celowe, niekoniecznie spektakularne.

Dziękujemy za wywiad.

- Dziękuję.

Szklane kule

Agnieszka Szulc, kl. Id

Bańki mydlane wiecznie piękne.
Nieustannie poszukują lustra,
By choć raz zobaczyć w nim swoje odbicie.
Rodząc się w powietrzu,
Nie wiedzą czym jest dotyk.
Po niektóre przychodzi sam,
Inne umierają śmiercią naturalną.

Bańki mydlane wiecznie niespełnione.
Szukające swego odbicia,
Choćby w ulicznej kałuży.
Wiecznie głuche, wprawiające w zachwyt próżnią.
Zwykłe, zbyt banalne.
Zawierające cząstkę świata w błyszczącej otoczce.
Oczami dziecka - cudowne szklane kule.

Kurczowo chwytając się przestrzeni,
Dostrzegają ludzkie szczęście.
Podpływają bliżej, teraz już odważniej
Z pytaniem czy dotyk je uśmierci.
Cisza. Chwila niepewności.
Spełnione. Szczęśliwe.
Z kompletem wszystkich zmysłów.

Odbicie w ludzkich oczach.
Jedne śmiercią tragiczną ginące,
Inne starości doczekawszy się - odchodzą.
Cisza. Chwila niepewności.
Bańki mydlane.
W oczach dziecka - cudowne szklane kule.